Opłata pocztowa opłacono ryczałtem.

niedziela, 13 grudnia 1936 — cena 10 gr.

Na Straży

rok I nr 4

Kwartalnie 1.50 zł
Rocznie 6.00 zł
Adres red. i adm.: BIELSKO, ul. Kolejowa 2
Konto przek. rozr. nr 2.
godz. przyjęć codz. od 10—12.

Tygodnik niezależny służący sprawom politycznym - narodowym - kulturalnym pod redakcją Stanisława Wolickiego

Życie za 10 groszy

Jeden z najwytrawniejszych znawców stosunków wiejskich i najwybitniejszych działaczy ludowych, wyraził się niedawno, że »...zainteresowanie miast sprawami wsi, zaczyna nabierać cech pewnej histerji«.

Abstrahując od słuszności czy niesłuszności tego twierdzenia, podkreślić należy, że może nigdy, tak jak teraz, nie uświadomiono sobie w miastach starej prawdy, wyrażonej w przysłowiu: »Gdy chłop ma pieniądze — wszyscy są bogaci«.

Nigdy dotąd nie stanął przed nami z tak brutalną jasnością problem wiejski — fakt, iż 70 procent ludności polskiej znajduje się w odmętach najskrajniejszej nędzy i że te 70 procent właśnie to miąższ i kościec gospodarki narodowej i — Narodu.

Literatura i — życie

Znacznie wcześniej, zanim się wgłębiono w smutne statystyki, zanim do świadomości przeciętnego mieszczucha zaczęły docierać fakty i cyfry — wieś dała o sobie znać potężnym krzykiem bólu i krzywdy, krzykiem, wołającym już nie o pomoc, bo w nią oddawna zwątpiono — lecz o stwierdzenie, że głód stanął na przyźbie zagród włościańskiej Polski.

Krzyk ten pochwyciła najnowsza literatura — posypały się reportaże, feljetony, szkice... Miasta uśmiechały się pobłażliwie — wiadomo: licencia poetica, lecz wkrótce uśmiech zamarł na pobladłych wargach.

Bo oto ze wsi napływać jęły dane, stanowiące tak dokładny, tak potworny obraz zniszczenia i ruiny, że nie pozostawało już nic więcej, jak tylko... nie mówić, udać, że się nie wie, albo że tu, obok, ma się o wiele więcej do roboty, do rozważania i decyzji...

Egzotyka nędzy

A prasa biła na alarm...

»Wieś nie ma pracy«. —

»Pamiętniki chłopów« — głos bezpośredni, »z pierwszej ręki«, zostały przyjęte przez zdumione miasta, jak... romans egzotyczny, jak historje podróżnicze z wysp polinezyjskich. A przecież Pamiętniki, te zostały uprzednio sumiennie okrojone, oszlifowane i przepuszczone kilkakrotnie przez »opiekuńcze« sito cenzury.

»Odegzotycznienie« nastąpiło bardzo szybko. —

Na łamach dzienników zaczynają się pojawiać suche, trzeźwe artykuły, oparte na statystyce, na liczbach, na ściśle sprawdzonych faktach. A po przez szeregi ostrożnych słów, z gąszcza liter, umiejętnie zestawionych i z daleka idącą obawą przesady powiązanych faktów — wyczytać można było jedno groźne słowo: głód!

Ponury apel cyfr

Przypatrzmy się faktom.

»...Ogółem przychody z jednego hektara użytku w r. 1928—29 liczone były sumą blisko 500 zł., podczas gdy w r. 1933—34 sumą zaledwie 144 zł. Spadek więc zgórą trzykrotny!«

»...Rozchody na inwestycje, spłatę długów, paszę, nawozy i t. p. spadły z 374 zł. w r. 1928 i 1929 — na... 95 zł. w r. 1933—34.

Obniżka dochodów wynosi średnio w tym okresie 74 i pół procent«.

»...Wydatki osobiste spadły na przestrzeni od r. 1927—28 do r. 1933—34 o 64,5 proc. i w tym ostatnim roku wyrażały się cyfrą 48,7 czyli licząc rodzinę pięcio lub czteroosobową, wynosiły rocznie na jedną osobę 10—12 zł (t. j. około 1 zł. miesięcznie).

Może ktoś powiedzieć, że wieś ma inne warunki ekonomiczne i psychologiczne, inne niż miasto, bez porównania mniejsze potrzeby... Niewiadomo jak się przedstawia stosunek tych potrzeb do ich zaspokojenia. —

Dla tak twierdzących, rzeczywistość przygotowała dowody o wiele... jaskrawcze. Oto one —

Życie za 10 groszy!

Statystyka wykazuje, że:

»...Na utrzymanie jednostki na wsi, licząc gotówką to, co ona spożyje z własnego gospodarstwa oraz opał i światło, wypada r. 1933—34 — 44 zł., gdy w r. 1928—29 wypadało 110 zł., a więc prawie trzy razy tyle.

44 zł. rocznie, to niewiele więcej od 3 zł. 70 groszy miesięcznie na całkowite utrzymanie jednostki«.

A więc, całkowite wydatki chłopa polskiego wynoszą niespełna 4 (słownie cztery), złote miesięcznie! I są to cyfry bynajmniej nie minimalne; są to cyfry przeciętne.

Od roku statystycznego 1933—34 do r. 1934—35 nastąpiło stwierdzone, znaczne pogorszenie sytuacji. Z całą ostrożnością możemy dziś określić koszt całkowitego utrzymania jednostki na wsi cyfrą 3 zł. miesięcznie, czyli 10 groszy dziennie na osobę!

Czy trzeba dodawać do cyfr tych jakieś komentarze?

„Klęska urodzaju"

W lecie giełda zbożowo-towarowa w Poznaniu zanotowała pierwsze transakcje nowym żytem. Ceny wahały się od 10—10,25 zł. za 100 klg. Jednocześnie biuletyny Główn. Urzędu Statystycznego wskazały na znaczną poprawę stanu zasiewów — w całym kraju zaś zapowiadały się wyjątkowo piękne zbiory — zwłaszcza żyta.

Kraj stanął wobec parodoksu: błogosławieństwo urodzaju zagroziło jedyną, niespotykaną klęską — klęską urodzaju.

Fatalne przedstawienie

Z tej parodoksalnej sytuacji wynikł następny parodoks: głodna wieś, głodne miasta i... nadwyżka produkcji.

Nie bez wpływu na rozmiar klęski, była niefortunnie wybrana pora na przestawienie polityki rolnej na odcinek hodowlany, nie przed — ale po — zasiewach, co miało wręcz katastrofalne następstwa dla wyczerpanej kryzysem i nieprzystosowanej do nowych wymogów — wsi.

Rząd wysunął program walki z kryzysem w rolnictwie spowodowanym brakiem spożycia... Do tego celu służyć miał eksport nadwyżki produkcji gospodarstwa rolnego zagranicę, ze specjalnym uwzględnieniem produkcji hodowlanej.

Ta nowa polityka rolna oznaczała zaniechanie kosztownej interwencji państwa na rynku rolnym, która nie mogła dać rezultatów wobec cen utrzymujących się na tak niskim poziomie, że uniemożliwiały rolnikowi powiązanie końca z końcem.

Eksperyment przestawiający całokształt naszej gospodarki rolnej na odcinek hodowlano-eksportowy — mógł i powinien się udać ale... w normalnych warunkach liberalizmu gospodarczego doby... przedwojennej.

Wobec jednak kryzysu w stosunkach międzynarodowych — nastąpiło to, co nastąpić musiało: inne kraje dążąc do samowystarczalności zamykają swe rynki lub ograniczają import do minimum.

Skutki tej nieprzepracowanej należycie koncepcji »przestawieniowej« były fatalne. — Zdolność eksportowa kraju wzrosła, ale wywóz się zmniejszył, gdyż nie było dokąd wywozić, chyba, że chciałoby się... zamrażać należności w państwie brunatnej swastyki.

W rezultacie nastąpiła szalona depresja cen produktów rolnych, które nie znajdowały nabywców — liczba nabywców w kraju spadła zaś wskutek wzrostu bezrobocia w szerokich masach i znacznej obniżki płac zarobkowych.

Rolnik musiał pokryć z własnej kieszeni straty wynikłe z całokształtu tych posunięć. — Pod groźbą utraty warsztatu pracy zmuszony jest sprzedawać produkcję po humorystnie wprost niskich cenach, na opłacenie podatków państwowych i samorządowych. Jednakże nie jest w stanie pokryć ich w całości mimo wszelkich dekretów oddłużeniowych i wszystkich przyznanych mu ulg.

Jak się ten stan rzeczy odbija na stopie życiowej rolnika — wskazaliśmy powyżej.



W Czechowicach — stanął wspaniały gmach Urzędu Gminnego.

Zatruta literatura

Jakby zareagowały władze nasze i co powiedziałoby społeczeństwo polskie, gdy by tak pewnego dnia zobaczono na wystawach, w kioskach gazetowych, reklamowe afisze pism sowieckich, ilustrowane tygodniki i miesięczniki z podobizną n. p. Stalina wydane w Moskwie?

Pisma te skonfiskowanoby, kioskarzy pozamykano do więzień. Prasa polska uderzyła by na alarm. Rzecz nazwano by skandalem i t. d. i t. d.

A przecież zjawisko to u nas powszechne, niezrozumiane dla nikogo, spotykamy w Polsce, a zwłaszcza u nas na na Śląsku co dnia. Chodzi nam w tym wypadku o propagandę hitleryzmu przez pisma i książki w Polsce.

Nie jesteśmy oczywiście zwolennikami kneblowania ust prasie, uważamy również że Polski nie należy zabijać deskami od reszty Europy. Przeciwnie — okna granic naszego państwa, należy otworzyć na szeroki świat.

Trzeba jednakże równą miarą traktować wszelkie niebezpieczeństwo zagrażające stosunkom wewnętrznym Polski.

Nasz rozum polityczny każe nam z jednaką ostrożnością traktować wszelkie poczynania polityczne, godzące w naszą całość. Piszemy szczerze.

Chodzi nam o zatruwanie duszy obywateli polskich literaturą i publicystyką hitlerowską.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej ostatnim posunięciom w polityce zagranicznej Sowietów i Trzeciej Rzeszy, to dostrzeżemy łatwo że w danym momencie nie bolszewizm, który zaangażowany będąc mocno na dalekim wschodzie zagraża Polsce — a raczej hitleryzm.

Hitleryzm, który głosi hasło „marszu na wschód", który publikuje w prasie, w szkołach, w specjalnych wydawnictwach, ilustracjach, mapach krzywdy „oderwania" ziem „niemieckich" od całości niemieckiego państwa i przyłączenia ziem tych do Polski.

Wszak hitleryzm nie zrezygnował nigdy i niezrezygnuje z chęci odwetu. Zbrojenia olbrzymie, agresywne, buńczuczne mowy wygłaszane przez oficjalne czynniki, wskazują wyraźnie na to.

Pytamy więc czy hasła te, głoszone co dnia w pismach i wydawnictwach specjalnych mogą być tolerowane w Polsce? A tak jest!

Z jednej strony sądzi się i pakuje do więzień zupełnie zresztą słusznie irredentystów hitlerowskich, a równocześnie, za oficjalnym zezwoleniem karmi się ludzi tych literaturą zatruwającą ich dusze, mącącą wewnętrzne stosunki w państwie i godzącą w całość tego państwa!

Tego nierozumiemy!

I dla tego wołamy:

Albo państwo stoi na stanowisku wolności prasy, wolności słowa choćby nawet godzącego w porządek publiczny, (co było by nonsensem), lub traktuje wszelkie zło jednaką miarą.

Jesteśmy tego pewni, że zatruta literatura hitlerowska kolportowana oficjalnie w Polsce, wychowała i dalej wychowuje obywateli polskich, narodowości niemieckiej, w duchu hitlerowskim na wrogów Polski.

Ponurego apelu cyfr — Ciąg dalszy

Według ostatnich danych, rolnik otrzymuje za swe produkty zaledwie 33,7 procent tego co otrzymywał w r. 1928, tymczasem za niezbędne dla gospodarstwa artykuły przemysłowe płaci 67,3 procent tego co w roku 1928, co znaczy, że

musi oddać dwa razy więcej produktów niż 7 lat temu, by otrzymać konieczne artykuły z miasta. Ostatnia zniżka artykułów skartelizowanych — do wsi, jak wielokrotnie podkreślano już w prasie — wogóle nie doszła.

Nożyce cen najlepiej unaocznia »Mały Rocznik Statystyczny.»

I tak: chcąc nabyć 10 mtr. madepolanu — chłop musiał sprzedać w r. 1932/33 — 17,9 klg. wieprza żywej wagi w r. 1935 już 27 klg.!

Za 10 szpulek nici w r. 1932/33 płaci chłop równowartość 41 klg. żyta — w roku 1935 — 47 klg.!

Nafta, zapałki, cukier i t. p. produkty skartelizowane — są na wsi oddawna niedostępnym luksusem. Sól owa »bakalja chłopska» pojawiła się na jego stole wyłącznie w postaci t. zw. soli bydlęcej, czyli soli dawanej w czasach »dobrobytu» do lizania bydłu podczas udoju.

Lichwiarski haracz pośrednictwa.

Mało kto w Polsce wie, że koszt produkcji 1 nożyka do golenia, t. zw popularnie »żyletki», której zbyt idzie w miljony wynosi zaledwie 2 (słownie: dwa) grosze. W detalu za tę gilett'kę płaci się 25, 30 i 35 groszy! — Różnica (1500 procent!) tonie w kieszeni producenta i łańcucha pośredników.

Gorzej jest z rolnictwem. Wobec braku organizacji zbytu i niskiego wyrobienia handlowego mas chłopskich — rynek rolniczy stał się domeną krwawego urągającego wszelkim wyobrażeniom, wyzysku.

Najklasyczniejszym przykładem w tej dziedzinie są ceny zboża, mąki i pieczewa. Okazuje się przy bliższej kalkulacji, młynarz zarabia 50%, a piekarz 140%! Dosłownie: pięćdziesiąt i sto czterdieści procent!

W jaki sposób? Jak to jest możliwe. Bułka wagi 50 gramów w hurcie kosztuje 4 gr. w detalu — 5. Idąc dalej — 1 klg. pieczywa pszennego w hurcie kosztuje 80 gr. w detalu 1 złoty.

Nie chcąc nużyć Czetelników szczegółami kalkulacji podajemy tylko główne elementy obliczeniowe

Mianowicie z 100 klg. pszenicy otrzymuje się: 45 klg. mąki I-go gatunku, 35 klg. mąki pośledniejszej, oraz około 17 kg otrąb. Reszta idzie na t. zw. »rozkusz». Jeśli teraz pod poszczególne pozycje podstawimy ich wartość obliczoną według cen giełdowych — okaże się, na zarobek młynarza przypada od 49 — 51 procent.

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się sprawa zarobków piekarskich.

Skoro uwzględnić, że kilogram pieczywa pszennego kosztuje w hurcie 80 gr., zaś kilogram mąki pszennej 33 gr. — to w tym stanie rzeczy zysk piekarza równa się 47 gr., co stanowi 140%! Nadto w powyższych obliczeniach nie uwzględniliśmy zupełnie t. zw. przypieku, co jeszcze bardziej podnosi horendalne zarobki piekarskie.

Jest to rozpiętość cen niebywała, jakiej nie spotyka się nigdzie w Europie!

We Francji cena kilograma pszennego chleba równa się cenie kilograma mąki — u nas przekracza ją o 150%!

Idźmy dalej: detalista sprzedając bułkę za 5 gr. zarabia okrągło 20 procent — co jest olbrzymiem nowem obciążeniem cen pieczywa. Rolnik otrzymuje franco Warszawa 17 groszy za 1 kilogram pszenicy — konsument płaci za 1 kilogram bułek — 1 złoty! — Olbrzymia reszta tonie w kieszeniach łańcucha pośredników z piekarzem i młynarzem na czele!

5 złotych z hektara!

Obliczenia Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach określają czysty dochód roczny z dwuhektarowego gospodarstwa rolnego na 10 (słownie dziesięć) złotych!

Armia bije na alarm!

W tych warunkach nabierają ponurej wyrazistości suche cyfry zestawione przez Gł. Urząd Statystyczny, stwierdzające wzrost chorobowości na wsiach, a zwłaszcza gruźlicy. Jest to proste następstwo — głodu.

Słowa szefa sanitarnego armii gen. Rouppert, przytoczone w prasie codziennej, stwierdzają, że 50 procent rekruta wiejskiego nie nadaje się do wcielenia w szeregi z racji słabego rozwoju fizycznego, będącego następstwem stałego niedożywania!

Bez komentarzy!

4,000.000 bezrobotnych

Jędrzej Moraczewski autorytatywnie stwierdził i uzasadnił, iż wbrew danym ogłaszanym przez Gł. Urząd Statystyczny — liczba bezrobotnych w Polsce sięga 4,000 000 osób, przyczem olbrzymia większość przypada na wieś.

Jest to zrozumiałe wobec zamknięcia granic i pozostawania w kraju kontyngentów, które normalnie rok rocznie emigrowały z kraju czasowo lub na stałe

Dodajmy do tego obliczenia Józefa Poniatowskiego, z których wynika, że na 1 hektar ziemi rolniczej przypada pracujących na roli:

W Hiszpanii — 14 osób,
W Rosji Sow. — 16 osób,
W Anglii — 17 osób,
We Francji — 25 osób,
W Niemczech — 34 osób,
We Włoszech — 34 osób,
W Czechosłowacji — 35 osób,
W Polsce — 46 osób.

Przyczem z 1 hektara zbiera się kwintali zboża:

We Francji — 14,
W Czechosłowacji — 18,
W Niemczech — 19,
W Anglii — 20,
W Polsce — 11.

„Równanie do chłopa"

Należy sobie jeszcze uświadomić, że 82,4 procent robotników w Polsce zarabia poniżej ...30 zł. tygodniowo, że 76 procent pracowników umysłowych otrzymuje gaże poniżej 260 zł. miesięcznie i — że zarobki dyrektorów karteli i prezesów koncernów wielokrotnie przekraczają pensje ministerialne (5 000 zł. mies)

Pod tym kątem dopiero można należycie ocenić podział dochodu społecznego.

Wieś ginie!

Wieś ginie! Żadne czasowe interwencje nie naprawią sytuacji. W najlepszym wypadku — odwloką na krótko moment nieuchronnej katastrofy — ostatecznego załamania się wsi.

Ruina wsi w konsekwencji pociągnąć za sobą musi ruinę miast... Kataklizm, który ogarnął wieś, grozi całemu krajowi.

Bł. P.
Szymon Rosenberg

Dnia 6 grudnia zmarł w Białej w wieku lat 59, znany i ceniony, tudzież powszechnie szanowany, obywatel Białej

Bł. P. Szymon Rosenberg.

Zmarły znanym był tut. społeczeństwu a to do ostatniej chwili jako Prezes Gminy Wyznaniowej, którą to godność piastował ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa żydowskiego dość długo.

Zmarły Bł. P. Szymon Rosenberg był również prezesem Stowarzyszenia kupców, Dyrektorem Banku Kupieckiego, oraz przewodniczącym wielu Stowarzyszeń społecznych, gospodarczych i dobroczynnych.

Bł. P. Szymon Rosenberg cieszył się wśród społeczeństwa tak polskiego, jako też i żydowskiego powszechną sympatją, jako człowiek rzetelny, uczciwy, sumienny, a przede wszystkim dobry obywatel kraju.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Pogrzeb Bł. P. Szymona Rosenberga przy olbrzymim udziale szerokich rzesz obywatelstwa, odbył się we wtorek, dnia 8 grudnia z domu żałoby, na miejsce wiecznego spoczynku.

Życie Bł. P. Szymona Rosenberga jako piękny przykład pracy obywatelskiej, pozostanie na długo w pamięci tych, którzy umieją zawsze znaleźć czas i na pracę społeczną obok swych szarych zajęć codziennych.

STANISŁAW WOLICKI

Wariat z mokrą głową

Rozdział drugi opowieści, w którym Kruk wojuje.

4

Z Krukiem załatwiono się krótko, jak zwykle w podobnych wypadkach bywało — sąd — w następstwie czego wydalenie ze szkoły.

Zapakował tedy kilka sztuk bielizny, parę książek z którymi nigdy się nie rozstawał i dalejże w świat po nowe życie, na nową pracę dla dobra umiłowanej idei.

Przez zmoczone poranną rosą szyby okienka wagonu kolejowego spoglądał Kruk smętnymi oczyma na Kraków.

Pociąg zdążał do Moraw. Kruk nie miał właściwie co robić w swojej wsi, nie miał również z czego żyć w Krakowie, postawił tedy wyjechać.

W przedziale wagonu kolejowego, w którym się nasz Kruk usadowił, panował ścisk. Przytulony twarzą do mokrej szyby, patrzył przed siebie, przysłuchując się miarowemu dudnieniu kół wagonowych.

Wzrok jego spoczął na sąsiadach podróży. Była to polska rodzina chłopów galicyjskich, udająca się za pracą do morawskich kopalń węgla. Ojciec, matka i pięcioro drobnych dzieci.

— Skąd że wy? — zagadnął sąsiada.

— od Rzeszowa.

— za pracą?

— cóż robić? Kawałka ziemi niema — pracowałem we dworze. Pan przetrwonił cały majątek. Przyszedł nowy gospodarz, przywiózł swoją służbę — z pracy zwolnili — trzeba za chlebem.

— dacie sobie rady z rodziną?

— trudno bo trudno — ale muszę — pracę znajdę — jakoś żyć się musi.

— i nie będzie was trapić tęsknota za wsią?

— tęsknota?

— no — czy wam żal nie będzie po znajomych?

— znajomi? — odezwał się ponuro polski emigrant znajomych człowiek wszędzie znajdzie — a wieś moja jest wszędzie tam — gdzie jest praca. A żal? — Czego mi żałować? — głodu? Ze podłego traktowania? Ludzie młody panie, wszędzie jednacy. Aniołów niema na ziemi.

Niema aniołów na ziemi — powtórzył Kruk w myśli w ślad za nieszczęśliwym poszukiwaczem chleba — obłuda, łajdactwo, wyzysk, upodlenie, głupota i chamstwo, ordynarne chamstwo wyłazi z każdego z nas przy jakiejkolwiek sposobności. Gonitwa za pieniądzem doprowadza ludzi do stanu zezwierzęcenia. Tak — tak — niema aniołów na ziemi.

— A jednak...

przecież tak być nie może. Przecież świat trzeba zmienić. Przecież to jak je tam nazywają „realni" ludzie „urojone marzenia o pięknym człowieku" w czyn trzeba wprowadzać powoli. Bo nas ludzi a przede wszystkim nas Polaków spodliła tak ogromnie niewola. Krwią musimy okupić to upodlenie. W wolnej ojczyźnie — napewno zapanują inne stosunki, ludzie się zmienią. Złe warunki stwarzają niedobrych ludzi — trzeba te złe warunki za wszelką cenę usunąć. Tego dokonamy my, my młodzi. To nie mrzonki, to nie „poronione wymysły".

Zdajemy sobie sprawę stąd — myślał dalej Kruk, że to — czego dokonać chcemy łatwo nie przyjdzie. Ludzkość przeżyje nie jedną burzę, nie jeden kataklizm dziejowy, nie jedną walkę — ale się zmieni, zmieni się to co jest, bo tak dalej być nie może.

Kruk sięgnął do zawiniątka z bielizną, wyciągnął zeń ukrytą ukochaną książkę, którą był zabrał z więzieni, a która od tej chwili stała się dla niego ewangelią. Otworzył książkę którąś tam kartkę i przeczytał po cichu słowa, i znalazł w nich potwierdzenie własnych myśli:

Dmijcie szalone wichry — wy burzy zwiastuny!
niećcie blask błyskawicy — języki ogniste!
wzmagaj się nawałnico! niechaj ognia łuny
rozjaśnią krwawym światłem ciemności wieczyste!

Walcie pioruny groźne, — niechaj zadrżą moce!
niechaj się w gruzy wali, co złe, co nikczemne!
w zawiei burz potężnych miną czarne noce,
przeminą wieki nędzą i niewolą ciemne.

Hej! — chcemy burzy — pożar niechaj wszystko spali!
Może w ofiarnym ogniu spłoną łzy stuleci,
i może miłość serca nam nasze zapali,
zatkniemy sztandar wiary na szczątkach rupieci.

Czegóż nam dziś żałować? głodu naszych dzieci?
płaczu matek i niewiast, — tych szkieletów ludzi?
niechajże anioł śmierci po ziemi przeleci,
orkan grozy do czynu niech dusze pobudzi!

W Morawskiej Ostrawie Kruk zajęcia nie znalazł. Chciał nawet pójść do pracy do kopalni węgla, nie przyjęli go jednak spowodu zbyt młodego wieku.

Błąkał się dniami po ulicach nieznanego, obcego i zimnego miasta, nocami zaś sypiał na dworcu kolejowym, lub drzemał na ławkach ogrodowych przepędzany często przez „stróżów bezpieczeństwa.

Pewnej nocy usiadła obok niego na bocznej ławce miejskiego parku jakaś młoda zabłąkana i pewnie bez dachu nad głową również jak on, kobieta.

— masz papierosa? — odezwała się do Kruka zachrypłym bezdźwięcznym głosem nieznajoma.

— nie mam.

— zapalisz?

— zapalę!

Z ceratowej torebki wyciągnęła dwa papierosy i podała jednego z nich Krukowi.

— Pewnie bez pracy jesteś?

— przyjechałem przed paroma dniami — niema tu co robić.

— a skąd jesteś?

— z Krakowa.

— z Krakowa? To moje miasto, odezwała się uśmiechając dziewczyna.

— i cóż tu robisz?

— To długa historia!

— Czy też jesteś bez pracy?

— nie pytaj się o to — zarabiam nocami. Przynajmniej jestem niezależna.

Co — ciągnęła dalej — będę za parę koron wysługiwać się jakiej panusi? Narażać się na urągania, drwiny i kaprysy jej rozgrymaszonych lenistwem synów? Co — może pozwolę się dać szczypać i obmacywać mężom, którym się ich baby sprzykrzyły?

— a co cię skłoniło do tego życia.

— głupi jesteś!

— Czy więcej w ten sposób zarabiasz?

— czyś głodny?

— od południa nic nie jadłem.

— to chodź ze mną.

— gdzie?

— do Haberfelda pójdziemy, tam jeszcze otwarte — zjemy co.

— nie mam pieniędzy.

— idź do cholery — przecież ja widzę ześ goły kiedy korzystasz z bezpłatnego hotelu.

— jak to wypada.

— a jak to wypada że ja mam a ty nie masz? A jak to wypada, że tysiące mają, za wiele mają, a miljony nic, nic, — portki podarte. — Jak ci na imię?

— Stanisław.

— Staszek psiakrew! Wiesz cholera zaraz pomyślałam. — Z Krakowa to Staszek. Z Krakowa — ech — jak kogo spotkam z Krakowa to bym ostatnią spódnicę mu dała.

— Chodź!

Poszli.

U Haberfelda panował jeszcze ruch. Był to dzień właśnie wypłaty w kopalniach i fabrykach.

Wchodzących powitali radośnie mocno już „zalani" górnicy.

Patrzcie, — wykrzykiwali. — A — Zośka, Zośka prowadzi sobie frajera!

Zośka nie reagowała zbytnio na te uwagi. Uśmiechnęła się do jednych, drugim pokazała język i usiadła przy bocznym stoliku z Krukiem.

(C. d. n.)

Uroczystość poświęcenia domu administracyjnego gminy Czechowice

Na innym miejscu »Na Straży« zamieszczamy zdjęcie wybudowanego świeżo gmachu administracyjnego gminy Czechowice.

Właśnie w niedzielę, dnia 13 grudnia, odbędzie się poświęcenie wspaniałej tej budowli gminnej.

Program uroczystości: o godz. 9-tej: Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Czechowicach O godz. 14-tej: 1. Powitanie Pana Wojewody przez Pana Starostę na granicy powiatu. 2. Powitanie Pana Wojewody i Gości przez Pana Naczelnika gminy. 3. Powitanie Pana Wojewody przez dziatwę. 4. Dokonanie aktu poświęcenia budynku administracyjnego przez ks. kan. Barabasza i okolicznościowe kazanie. 5. Wręczenie Panu Wojewodzie karabinu maszynowego i dyplomu honorowego przez Pana Naczelnika gminy. 6. Przemówienie Pana Wojewody i oddanie karabinu maszynowego Władzom wojskowym. 7. Zwiedzanie budynku administracyjnego przez Pana Wojewodę i przedstawicieli Władz i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. 8. Defilada organizacyj miejscowych przed Panem Wojewodą. 9. Podziękowanie i dalsze zwiedzanie domu, oraz wpisywan e się Gości do księgi pamiątkowej.

Przyjazd wybitnych osobistości.

Na uroczystość poświęcenia domu administracyjnego przyjeżdża szereg osobistości — a to: Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński, Pułk. Dypl. Kustroń, starosta mgr. Bocheński, Dr. Marian Dworzański, Dr. Marian Schenowitz, oraz przedstawiciele organizacyj gospodarczych, społecznych, prasy i w. inn.

Wojewoda Dr. Grażyński specjalną opieką darzy Czechowice.

Omawiając pokrótce wspaniałą uroczystość w Czechowicach, nie od rzeczy będzie podkreślenie specjalnych zasług Wojewody Dr. Grażyńskiego, jakie położył On dla wspaniałego rozwoju tej naprawdę pięknej i doskonale gospodarowanej gminy.

W poprzednim numerze »N. S.« podkreśliliśmy działalność gminy w dziedzinie opieki społecznej. Działalność ta znana zresztą jest na terenie całego Śląska.

Gmina n. p. dzięki subwencji wojewódzkiej rok rocznie wysyła 130 dzieci bezrobotnych rodziców na kolonie letnie. A i piekarnia, która tyle tysięcy kg chleba miesięcznie rozdziela biednym obywatelom gminy, powstała przecież tylko dzięki wydatnej pomocy Woj. Dr. Grażyńskiego.

Pracuje się obecnie nad budową osiedla dla bezrobotnych. Nie za długo powstanie most, prowadzony po nad dworcem kolejowym, który przepołowioną obecnie gminę Czechowice połączy i skróci tym samym drogę przynajmniej o 2 klm.

Gmina utrzymuje ochronkę dla dzieci. W niedługim czasie przystąpi się tu do nadania bezrobotnym działek ogródkowych.

A szkolnictwo? — Wojewoda Dr. Grażyński udzielił gminie wydatnych subwencji dla wykupu z »Schulverein'u« gmachu szkolnego, w którym powstała w Czechowicach 4-ta Szkoła Powszechna Polska. Ponadto przy pomocy subwencji wybudowano dalsze dwie polskie szkoły.

Sam gmach, który gmina w dniu 13 grudnia poświęca, powstał przecież dzięki intensywnemu poparciu gminy przez Województwo, przy otrzymaniu przez Czechowice dodatków-samorządowych do podatków w sumie 115.000 zł. z monopolowej fabryki zapałek, mającej siedzibę w Czechowicach. I można by tu jeszcze dziesiątki dać przykładów ojcowskiego starania się Wojewody Dr. Grażyńskiego o gminę Czechowice.

To też Wydział Gminny postanowił mocą uchwały swojej, **nadać Wojewodzie Śląskiemu Dr. Michałowi Grażyńskiemu pierwsze honorowe obywatelstwo gminy.**

Jak się dowiadujemy Wojewoda Grażyński godność tą przyjął.

Ponadto Wydział Gminny własnym kosztem zakupił karabin maszynowy dla armii, który wręczony zostanie w dniu poświęcenia gmachu, przedstawicielowi wojskowości pułk. dypl. Kustroniowi.

„Lanital" czyli nowa bujda

W ostatnich tygodniach wiele szumu narobiła sprawa wełny sztucznej z mleka t. zw. lanitalu. Lanital wynalazł pewien inżynier włoski w okresie sankcji, jako »Ersatz« wojenny. Sprytni Włosi nie korzystali z patentu, natomiast sprzedali, go naiwnym Polakom. Zrobili b. dobry interes na tym. Odrazu utworzono spółkę z udziałem Państw. Banku Gosp. Kraj. — zaś kierownicze stanowisko oddano »specowi od włókiennictwa« P. Maciszewskiemu, który okazał się wszechstronnym »omnibusem« na terenie Łodzi. Jest on mężem zaufania Banku Gosp. Kraj. w różnych grynderkach i nadzorach. Niewiadomo ile zapłacono za patent. Mówi się o setkach tysięcy dolarów, na wywóz których Komisja Dewizowa udzieliła zezwolenia.

Coż to jest ten Lanital?

Lanital jest to rodzaj wełny, utworzonej z t. zw. kazeiny (sernik mleka odtłuszczonego) preparowanej formaliną. Robi się z niej również masy plastyczne. Kazeina taka idzie na specjalne maszyny i po wielu procesach wychodzi z niej włókno. Materjał sporządzony z lanitalu ma ważny minus, gdyż po zmoknięciu ogromnie rozszerza się i traci zupełnie na wyglądzie. Ładnie wyglądalibyśmy, chodząc w takich ersatzach, nie mówiąc już o żołnierzach, wystawionych na deszcze i chłody. — To byłaby jedna uwaga.

Zastanawia nas jednak sprawa surawca tj. kazeiny. Radzimy napisać np. do fabryki kazeiny w Wrześni i zapytać się, kiedy mogliby dostarczyć 500 kg kazeiny. Odpowiedź będzie niewiązka i termin określą napewno na 2 miesiące. Września jedyna posiada fabrykę kazeiny na większą skalę. Są jeszcze małe fabryczki, ale te nie wchodzą w rachubę, ponieważ ich fabrykaty są liche, nic nie warte. Nie nadają się nawet do wytwarzania kleju kazeinowego. **Będziemy zmuszeni jako kraj rolniczy importować surowiec-kazeinę z Ameryki wzgl. Australii,** ponieważ na rozbudowę odpowiedniej ilości wytwórni kazeiny potrzeba najmniej 5 lat i b. wielkich wkładów pieniężnych ze strony Państwa. Nie mamy również wyszkolonego fachowca od kazeiny. Kazeina dobra, jest dość trudna do fabrykacji masowej

Tak wygląda nasza grynderka. Nikt nie zastanawia się głębiej nad materją sprawy — byle fantasta wmówi w naszych »speców« interes a my wpadamy.

Czy nie lepiej było by, gdyby te setki tysięcy dolarów, które poszły do Włoch za patent i te miliony złotych, które w ciągu kilku lat, będziemy zmuszeni inwestować w nowe wytwórnie surowca-kazeiny, z którego ma powstać »Ersatz«-wojenny, nic nie wartający, — dać naszemu rolnikowi do powiększenia swej swej trzody i hodowli mzsowej owiec w kraju. Otrzymalibyśmy nie tylko wełnę prawdziwą, naturalną — ale i mięso baranie, które na wypadek operacji wojennych, może odegrać b. ważną rolę w odżywianiu wojska i ludności.

Ale to nic, nie obchodzi »speca« Maciszewskiego, który był inicjatorem tej nowej półpaństwowej grynderki. Wyobraźmy sobie gospodarkę w innych zakładach, na czele których stoi wspomniany pan od »interesów« Banku Gosp. Krajowego?

Schwarze Hand

Na terenie Polski istnieje tajna organizacja hitlerowska p. n. **Schwarze Hand.**

Jest to organizacja **terrorystyczno-szpiegowska.** Zaprzysiężeni jej członkowie dokonali szeregu aktów zbrodni, które akt oskarżenia, określa mianem **zdrady stanu.**

Niebawem Sąd Rzeczypospolitej wyda wyrok na spiskowców hitlerowskich.

Sensacyjna rozprawa nad członkami »Schwarze Hand« odbędzie się w najbliższym czasie w Chorzowie.

Na proces ten wysyłamy do Chorzowa specjalnego korespondenta.

Cieszyn nie ma szczęścia do spółdzielni

Znana Tow. Oszczędności i Zaliczek z przedwojennych czasów instytucja spółdzielcza, mocno ucierpiała w czasach powojennych, dzięki kierownictwu. Słyszano wiele w Cieszynie o aferach dyr. Kuczka i Bielesza. Ostatnio przybiera na rozgłosie uchwała Walnego Zgromadzenia udziałowców tego towarzystwa, skreślająca rzekomo 90% udziałów swym członkom. Ledwo przebrzmiała sprawa Banku Ewang. — już ma Cieszyn drugą. Aż przykro słyszeć, żeby jedna po drugiej spółdzielnie polskie w Cieszynie ulegały likwidacji, dzięki nieprzewidującemu kierownictwu. Prosimy członków T. O. i Z. o podanie swych strat. Chcemy bowiem bliżej zająć się »działalnością« społeczną tej instytucji.

Z śląskiej menażerii ludzkiej

(Nieśmiertelny Pan Prezes)

Jest ich pełno — u nas na Śląsku — na wsi i w mieście — na ulicy, w kawiarni — gdzie spojrzeć gramoli się, słodko uśmiecha, mentorska, nigdy czasu nie mająca postać Nieśmiertelnego Pana Prezesa.

Taki, do niemożliwych zazwyczaj granic zarozumiały w sobie Pan Prezes, niemający nigdy wolnego czasu — nie robi społecznie właściwie nic — poprostu nic — działalność jego to puste, bezdennie głupie gadanie, gadanie o sobie. Zapytaj takiego Nieśmiertelnego Pana Prezesa o jego zdanie naprzykład co do planów walki z kryzysem gospodarczym Prezydenta Stanów Zjednoczonych — to ciłwnet utnie: »Kiedyś — jak to było panie tego, to ja wiedziałem — owszem i też«.

Z tego nie nie wiesz, ale domyślasz się, że on — Pan Prezes Nieśmiertelny, był przewidującym — niestety nie wzięto jego planów gospodarczych pod uwagę. Maluczko a bylibyśmy uszczęśliwieni genjuszem Nieśmiertelnego Pana Prezesa.

Na Śląsku wogóle cierpimy na nadmiar genjuszów. Marnuje się takie stworzonko — gdy tymczasem — niechby tylko — to panie tego i owszem.

Nadepcz na nagniotek takiemu Panu Prezesowi — zobaczysz czym to pachnie — zniszczy cię dosłownie.

Nieśmiertelny Pan Prezes jest mistrzem w robieniu karjery. Zawsze skromny, »ofiarny« — umie doskonale dreptać dokoła swych interesów. Tu koncesyjka, tam synekurka, tu posadeczka tu pożyczka dla siebie Nieśmiertelnego, no i dla swej rodzinki napusżonej wybitnymi wpływami Pana Prezesa.

Nieśmiertelny Pan Prezes jest także tego zdania, że: »właściwy człowiek winien być na właściwym miejscu« — a któż jest najwłaściwszym z najwłaściwszych? — Pan Prezes Nieśmiertelny.

Nieśmiertelny Pan Prezes wyjeżdża często w sprawach »ideowych« do Katowic. Powraca potem i w gronie najbliższych opowiada — »ja mówię, cóś będzie, na coś się zanosi — byłem u Władzia, Tadzia, Ludwika (oczywiście wszystkich zna, ze wszystkimi jest za pan brat) uściskali mnie — powiada Pan Prezes — serdecznie — radzi byli, że mnie zobaczyli — powierzyli mi ważną misję na moim odcinku pracy społecznej « Słucha taki biedak, któremu dano w tej chwili nazwisko modne »szarego człowieka« i głupieje — rzeczywiście Pan Prezes jest znakomicie ustosunkowany. Kłaniają mu się wszyscy w pas, robi mu się nadzwyczajną reklamę, starają się o jego względy, a Pan Prezes rośnie i rośnie — i o Panu Prezesie mówią tu i tam — na dole i u góry.

Pan Prezes przy lada okazji popełnia też okolicznościowe »mowy« — Z tym to ma najmniej ambarasu — Zna poprostu jedno przemówienie naszpikowane frazesami. Zmienia je tylko, zależnie od okoliczności, wstawia daty i wymienia nazwiska te lub owe parę, okrzyków »niech żyje« i mowa gotowa. — Słuchacze klaskają w dłonie, bo właściwie co mają do roboty przy takiej »uroczystej uroczystości«? — Piszą po tym gazety, że Nieśmiertelny Pan Prezes wygłosił okolicznościowe przemówienie i rośnie — rośnie Pan Prezes Nieśmiertelny, jak na drożdżach.

Nieśmiertelny Pan Prezes posiada też wiele odznaczeń — nie pytaj w jaki sposób je zdobył. Nic ci to nie da, a tylko niepotrzebnie narazisz się Panu Prezesowi.

Nieśmiertelny Pan Prezes ma dostęp wszędzie — delegacja, kto pójdzie? Pan Prezes — przyjazd dygnitarza — kto go przyjmie? — Pan Prezes — bal — kto obejmie protektorat? Pan Prezes uroczyste zebranie — kto przewodniczyć będzie? — Pan Prezes. Pan Prezes rośnie, rośnie — wybory do rady gminnej — kogo tam posłać? Pana Prezesa — wybory do Sejmu, no, pytam się, kto kandyduje? — Pan Prezes. — Nie długo a Pan Prezes dojdzie do bardzo poważnych stanowisk.

Już przygotowuje grunt. Oto wczoraj założył nowy związek p. n. »Towarzystwo wzajemnej adoracji«, którego oczywiście został członkiem założycielem, honorowym i Nieśmiertelnym Panem Prezesem w jednej osobie. eswu

Męczennik porozumienia się z Polską

Wydany przez Volkstag władzom i uwięziony zaraz po posiedzeniu poseł Artur Brill, jest wybitną osobistością polityczną W. Miasta. W całej swojej działalności reprezentował poseł Brill politykę porozumienia między W. Miastem i Polską. Z jego to właśnie inicjatywy, jeden z dawniejszych senatów Gdańska wkroczył na drogę porozumienia z państwem polskim.

Nienawiść hitlerowców do posła Brilla datuje się od szeregu lat. Już w roku 1933 poseł Brill skazany został na 1 rok więzienia za to, że nie oddał hitlerowcom dobrowolnie majątku związku zawodowego robotników budowlanych w momencie w którym dokonywane było przymusowe »zglajchszaltowanie« związków robotniczych. Sąd zaznaczył wyraźnie w wyroku, że próby zatajenia majątku związku robotników bubowlanych dokonał poseł Brill z pobudek ideowych bez żadnej ujmy dla swego honoru.

Poseł Brill jest znaną w całym Gdańsku i powszechnie szanowaną osobistością Zwłaszcza warstwy pracujące Gdańska darzą posła Brilla nieograniczonym zaufaniem.

Św. Mikołaj w Czechowicach.

W dnia 5 i 6 grudnia odbyły się w Czechowicach i Czechowicach Dolnych, uroczystości św. Mikołaja dla dzieci bezrobotnych.

Do zgromadzonych dzieciaków i ich rodziców przemówił nacz. gminy Zieleźnik.

Po odśpiewaniu przez dzieci szeregu pieśni polskich, św. Mikołaj obdarzył 560 rozradowanych dzieciaków ciepłą odzieżą i łakociami.

Franco zmienia nazwy hoteli!

Drobne wiadomości, które nie wymagają komentarzy, mówią nieraz o wiele więcej niż długie wyjaśnienia. Oto w Sewilli, na rozkaz sztabu generała Franco, zaszły następujące zmiany: »Hotel Paryski« przemianowano na »Hotel Rzymski«, zaś magazyn »Galeries Parisiennes« na »Galeries de Berlin« (Galeria Berlińska).

Hitlerowskie barbarzyństwo

Centralna figura hitleryzmu, paladyni i satelici »wodza«, pomniejsze pachołki brunatnego reżymu — wszyscy oni mają gęby pełne frazesów o »kulturze«, której chcą rzekomo bronić, którą pragną wspomagać, rozwijać i t. d. i t. d. W imię tej »kultury« organizuje hitleryzm zbrojne spiski i krucjaty przeciwko temu, co »kulturze« rzekomo zagraża, przeciwko każdej myśli o postępie i wolności. Hitlerowska »kultura«?... Oto parę najświeższych dokumentów, zakomunikowanych opinii w urzędowy i miarodajny sposób:

Agencja Havasa donosi z Lipska, że że wzniesiony tam w r. 1892 pomnik wielkiego kompozytora Mendelssohna-Bartholdy został przez »nieznanych sprawców« zrzucony z cokołu i roztrzaskany na drobne kawałki. Jako powód pisma (hitlerowskie) padają... żydowskie pochodzenie Mendelssohna.

Usunięto z nazwy jednego z instytutów naukowych w Berlinie nazwisko sławnego uczonego Hertza. Usunięcie to motywowane jest »niearyjskim« pochodzeniem uczonego. Niewyjaśniona pozostaje sprawa, czy w terminologii naukowej niemieckiej pozostanie określenie »fale Hertza«.

Hitlerowski »Westdeutscher Beobachter« pisze o Zygfrydzie Undset, laureatce nagrody literackiej Nobla: »Jest obowiązkiem naszym odsunąć się od tego rodzaju pisarki, co Zygfryda Undset... Jesteśmy zdania, że produkty literackie tej pani, która się stała fanatycznym rzecznikiem wrogów narodowego - »socjalizmu«, muszą zniknąć ze szpalt niemieckich pism, z bibliotek i księgarń. W Niemczech niema dla niej miejsca«.

Zgodnie z zapowiedzią hitlerowskiego ministra sprawiedliwości, Franka (ongi gość »elity« warszawskiej) ukazał się indeks dzieł żydowskich autorów - prawników, które nie mogą być używane przez prawników niemieckich, ani w pracy naukowej, ani w praktyce codziennej. Lista »zakazanych autorów« obejmuje również szereg nazwisk wybitnych prawników spoza Niemiec, jak Disraeli (lord Reading i in.

Sąd krajowy w Halberstadt wydał niedawno Orzeczenie Rozwodowe, motywując wyrok w następujący sposób: »Mąż, widocznie przeciwnik partii hitlerowskiej, zwymyślał żonę swoją za przynależność do partyjnej organizacji kobiecej zakazywał jej noszenia munduru tej organizacji, oraz w obecności osób trzecich zakazał synowi używania pozdrowienia hitlerowskiego «.

* *

Do takiego stopnia zdziczenia doszedł »naród poetów i filozofów« po trzyletnich rządach mafii hitlerowskiej. Doskonale się stało, że opinia świata, decyzją o przyznaniu nagrody pokoju Karolowi Osietzky'emu wymierzyła »kulturze« brunatnych bestyj tęgi policzek.

Obłuda faszystowska

Hitlerzym i faszyzm włoski pomagając rebelii hispańskiej gen. Franco do ujarzmienia republiki i jej ludu, trąbi na całą Europę, że walczy z imię religii i kościoła. Jest to oczywiście fałsz i cynizm jakiego świat nie widział.

Przeczytajmy co mówią o religii wodzowie tych wywrotowych idei:

Znany teoretyk faszyzmu włoskiego w swym reprezentacyjnym dziele p. t. „Faszyzm" przytacza m. in. następujące SŁOWA P. MUSSOLINIEGO o — religii:

„Bóg nie istnieje; religia wobec nauki jest absurdem, w praktyce — niemożliwością, w człowieku — chorobą".

A dalej na zjeździe chłopów hitlerowskich w Goslar „wice - wódz narodu niemieckiego", p. Goering, mówił dosłownie: „Żadną miarą nie ufajcie tym, którzy — udając pośredników między wami a Bogiem — magicznych imają się sztuk. Oni, którzy z martwo urodzonego cielęcia czynią znak gniewu bożego, ogłupiają was, Wytępimy ich z cała bezwzględnością, a Bóg poczyta nam to za zasługę".

Ale to nie przeszkadza naszym pismidłom brukowym upajać się każdym zwycięstwem faszyzmu w Hiszpanii.

Trąbią przecież co dnia że wszystko to czynią Francowie przy zbrojnym poparciu hitleryzmu i faszyzmu — czynią w imię Boga.

Ech... wy panowie!

Obłuda straszna, która za judoszowe srebrniki sprzedajesz duszę własną i duszę całej ludzkości.

„Wstyd — palący wstyd".

Boją się sadyzmu własnych ludzi

Emigracyjna prasa niemiecka ogłasza dokument, który trafił przypadkowo w jej ręce. Jest to raport komendanta jednego z obozów koncentracyjnych w »Trzeciej« Rzeszy, złożony na ręce jednego z ministrów. Chodzi prawdopodobnie o p. Georinga. Przytaczamy jeden ustęp:

»Pozwalam sobie zwrócić uwagę na jeszcze jedno bezporne doświadczenie. Straż obozu demoralizuje się niesłychanie szybko. Ci ludzie sądzą, że wolno im absolutnie wszystko w stosunku do osadzonych w obozie. W raporcie specjalnym stwierdziłem objawy wręcz chorobliwego sadyzmu. W tych warunkach trzeba sobie powiedzieć, że członkowie straży porządkowej obozów nie będą mogli już być używani do normalnej służby policyjnej. Należy więc:

albo zmieniać straż bardzo często, albo wprowadzić w obozach regulamin więzień normalnych z tym, że będzie on ściśle przestrzegany.

Wymaga rozstrzygnięcia interes administracji państwowej«.

Tak pisał człowiek, nie podejrzany chyba o.... »liberalizm«...

Skandal towarzyski w „Cieszynie"

Po Cieszynie krąży następująca opowiastka:

W znanej kawiarni »pod Jeleniem«, obok głównego filara znajduje się wielki okrągły stół, zwany pod »Mamutem«. Na tym stole leży zwykle pełno dzienników, tygodników, ilustracji i. t. p. Przytym okrągłym stole pod »Mamutem« schodzi się co dnia elita towarzyska i umysłowa Cieszyna, plotkuje się tam jak zwykle nieszkodliwie, opowiada się »kawały« polityczne, towarzyskie — jednym słowem zabawiają się ludziska przy okrągłym stole jak mogą. Często jednak zdarza się, że prowadzi się tam dyskusje polityczne, naukowe, stojące na naprawdę wysokim poziomie.

Otóż pewnego razu, znany na gruncie cieszyńskim, ceniony społecznik, prezes Macierzy Szkolnej prof. Król, prowadził dyskusję wraz z kilku panami, przyjaciołmi zresztą swoimi, na temat pospodarczych urządzeń w sowietach.

Można mieć polityczne zastrzeżenia co do hitlerii czy też sowietów, nie znaczy to jednak, że kulturalny człowiek krytykując ustrój polityczny tych państw, nie może podnieść niektórych ich walorów—to znaczy skrytykować ze złe, pochwalić co dobre.

Tak jest na całym świecie, tak dzieje się zawsze wśród ludzi kulturalnych — tylko nie w Cieszynie.

Otóż rozmowę towarzyską prof. Króla podchwycił jeden z obecnych tam panów, pochodzący również z »elity towarzyskiej i kulturalnej« Cieszyna i dalejże »przed kim należy« uskarżać się na »sowietyzację umysłów« naszych profesorów a wszczególności na »sowieckie poglądy« prof. Króla.

Jak zwykle w takich wypadkach do chodzeńka, raporty, śledztwa i . . . i . . . blamaż na całej linii . . taki gruntowny - . . kołtuński . . . taki niesmaczny a przede wszystkim chamski.

Widocznie ktoś pod wpływem »Kurjerkowej« i »Mało Dziennikowej« literaturki tak przejął się »ideą« walki z wszelkim liberalizmem, że zapomniał o opowieści z dawnych minionych lat o »Wazelin Wazelinowiczu«. Oto: Jeden z pisarzy przedwojennej, carskiej Rosji uwiecznił pod powyższym, oczywiście zmyślonym, nazwiskiem, typ urzędnika gorliwca i pochlebcy, który w usiłowaniu schlebiania i przypodobania się swej władzy, często wyświadczał jej niedźwiedzią przysługę lub stawiał ją w kłopotliwej sytuacji.

Stanisław Wolicki

Odezwa.

Do was się zwracam Szanowni P-a-n-ow-i-e
którzyście umieli wykorzystać ~~konjunkturę~~ -
Proszę o rozum: Co świat na to powie
że kiedy w „Oazach" czy „Adriach"
głaszczecie dziewkom ondulowaną fryzurę
są tacy — bezrobotni, którym brak jest chleba!?

W jedwabiach, wykarminowane matki,
rozmarzone muzyką jazz — band'u —
Parę koniaków mniej na dancingu,
o jedno tango krócej lub foxtot dzikozawrotny,
trochę mniej przełajdaczonych pieniędzy —
ulżycie w nędzy
głodnym zmarzniętym dzieciom bezrobotnych.

Bo to jest tak:
o Polsce pamiętać potrzeba
nie tyle pod czas defilad i parad majowych!
Tej Polsce potrzeba dziś chleba
i serca
i ramion zdrowych!

Czytajcie NA STRAŻY

Mówią że ...

Przygotowania do napadu na Czechosłowację

Mówi się o tajnym układzie niemieckoaustriackim, zmierzającym do zduszenia »niebezpieczeństwa komunistycznego« w Czechosłowacji. Usłyszymy napewno powołanie się na Czechosłowację jako »bastion bolszewizmu«, ażeby przygotować napad na terytorjum tego kraju.

Kampania taka już się zresztą rozpoczęła w prasie podległej Goebbelsowi; rozpoczęły się również przygotowania militarne na granicy czesko-niemieckiej i czesko-austriackiej.

Jest również możliwe, że na wzór hiszpański, wywoła się w Czechosłowacji zbrojne powstanie faszystów Henleina. Ten pucz posłuży pretekstem do interwecji, zupełnie, jak w Hiszpanji, ażeby bronić Niemiec i cywilizacji przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

A czyż zbrojny spisek hitlerowców na Śląsku nie świadczy o tym, że Hitler stosuje tę samą taktykę wobec Polski?

Zatruta propaganda hitleryzmu w Polsce działa

W Polsce kolportuje się broszurę p. t »Bolszewizm w teorii i praktyce«, wydaną w języku polskim. Broszura ta jest stenogramem mowy ministra Rzeszy Goebbelsa, wygłoszonej na kongresie partji narodowo-socjalistycznej w Noremberdze w bieżącym roku. Wydana została przez f-mę M. Miller i Synowie w Berlinie.

Na ostatniej stronie po tekście zastanawiają czytelnika maleńkie niepozorne cztery literki: poln »Poln.« — czyli »polnisch«, a więc prawdopodobnie podobne »wydawnictwa« są drukowane i w innych językach i posyłane do innych krajów. Propaganda hitlerowska sprawnie działa.

Na stronie 36-ej znajdujemy rozbrajające szczerością wyznanie, które oświetla cel wydania bruszury: »Niechaj się świat wzoruje na niemieckim przykładzie«.

Hitlerowcy oszukali swoich optantów

Według obliczeń niemieckiej prasy na G. Śląsku z pośród niemieckich optantów w województwie śląskim wyjechało ostatnimi czasy do Niemiec 90.000 osób. Pomiędzy tymi emigrantami jest 80.000 bezrobotnych, którzy będą musieli korzystać z opieki społecznej.

Wszystkim tym emigrantom przesługuje do czerwca 1937 roku prawo powrotu do Polski. Do pewnego czasu korzystali oni z doraźnej pomocy dla bezrobotnych, gdy wszakże i ta pomoc wyczerpała się, ulegli oni naciskowi niemieckiego konsulatu generalnego i począwszy od maja 1935 zaczęli przenosić się do Niemiec.

Większość tych emigrantów miała otrzymać pracę na niemieckim Śląsku, tymczasem władze niemieckie pracy im nie dały i wysłały ich w głąb Rzeszy, gdzie ulokowano ich w barakach.

Obecnie przychodzą listy od tych zawiedzonych, którzy opisują »szczęście«, jakie ich spotkało w hitlerowskim raju.

W państwie hitlerowskim pałkami biją Katolików!

W mieście niemieckim Münster, które jest siedzibą znanego ze swego oporu przeciw hitleryzmowi biskupa Galena, odbyło się wielkie zebranie katolików. Kiedy zebrały się na placu przed pałacem biskupim tłumy ludzi, nagle ukazały się oddziały SA i SS i z niesłychaną brutalnością zaatakowały zebranych, posługując się pałkami gumowymi. Katolicy zaintonowali pieśni kościelne skupiając się dookoła pałacu. Wtedy bandyci hitlerowscy natarli na tłum przy pomocy strażackich motopomp rozpraszając go silnymi strumieniami lodowatej wody.

I cóż wy na to Katolicy?

Obiecanki — cacanki — a Kartele łupią z nas skórę

W dniu 25 października 1935 r. na posiedzeniu sejmowej Komisji Specjalnej do spraw Pełnomocnictw p. wicepremier Kwiatkowski zapowiedział:

»... Opracowujemy ustawę, regulującą sprawę, odpłat za postój fabryk... Jeżeli istnieje taka sytuacja, iż z kilkunastu przedsiębiorstw kilka zaledwie pracuje, a reszta otrzymuje opłatę kartelową za postój, to zdaje mi się, że w tej sytuacji, której żyjemy, to jest niezdrowy objaw.«

Od tego czasu minął zgórą rok. O zapowiedzianej ustawie ani słychu ani dychu.

A tym czasem:

Kartele sztucznie zmniejszają podaż towarów, a nawet unieruchamiają całkowicie niektóre fabryki, którym pozostali członkowie kartelu wypłacają wtedy odszkodowanie. Jest to jeden z katelowych sposobów wyśrubowania cen i zdzierania skóry z konsumenta. Jednocześnie marnuje się przy tym siła produkcyjna maszyn. Wzmaga się bezrobocie.

Wydawca: Górny Antoni, Bielsko. Redaktor odpowiedzialny: Ruś Józef, Biała, ul. 11 Listopada 5. Druk: „Światło" S. A., Bielsko.